

EUROPA (Serbia)

Stosunek serbskich środowisk opiniotwórczych do kulturowego toposu Europy – zawierającego zwykle zideologizowane diagnozy sytuacji ekonomicznej, politycznej czy religijnej – oraz do całokształtu kultury europejskiego Zachodu charakteryzuje od końca XVIII wieku chwiejność ocen. Jest ona skutkiem naprzemiennego (na pewnych etapach) pojawiania się tendencji wobec tego modelu cywilizacyjnego apologetycznych, jak również znacznie silniejszej i bardziej wyrazistej postawy antyokcydentalizmu. Przyczyny jego dominacji leżą w długiej (i do początku tegoż stulecia niemal całkowitej) przynależności Serbii do subcywilizacji *Slaviae Orthodoxae*, w dziewiętnastowiecznej „rewolucji kulturowej” Vuka Karadžicia ((1787-1864), narzucającego paradygmat ludowy odcinający serbską tradycję od grecko-rzymskich korzeni antycznej kultury wysokiej i ich zachodnioeuropejskich kontynuacji), czy wreszcie w oddziaływaniu koncepcji słowianofilów rosyjskich z ich topiką „zgniłej Europy”. Pierwsza połowa XVIII stulecia jawi się jednak także jako znacząca cezura w procesie odwrotnej waloryzacji: inspirujące wzorce europejskie docierają tu wówczas paradoksalnie przez Kijów (ośrodek ideowo związany z Rzeczpospolitą) i Moskwę, a po 1770 roku centra życia kulturalnego asymilujących idee oświeceniowe Serbów rozsiane są już na ziemiach niemieckich (zwłaszcza uczelnie w Lipsku i Halle), słowackich (licea protestanckie) czy włoskich (kolonie kupieckie, drukarnie i uniwersytety Wenecji, Padwy oraz Triestu). Europejskie (w dużej mierze pochodzenia protestanckiego) standardy organizacji życia zbiorowego i stojąca za nimi aksjologia wpłynęły na światopogląd obeznanego z realiami najbardziej wówczas rozwiniętych państw Dositeja Obradovicia (1742–1811), awansującego z czasem do roli głównego patrona

racjonalistycznej i kosmopolitycznej, kładącej nacisk m.in. na wolności obywatelskie „opcji zachodniej” w filozofii społecznej, wizjach reform językowych i oświatowych, a nawet kwestiach religijnych (→ oświecenie). Szeroko przez niego rozważane – jako znaki trzeźwej europejskiej umysłowości – wiedza i rozum („dar niebios”) oraz umiejętność „pozytywnego wątpienia” stanowiły dlań przepustkę do świata wartości z gruntu obcych odgradzającej się od zdolności samokwestionowania ideologii mitu historycznego i lokalnej kulturowej hierarchii bałkańskiej prowincji. Zachwyt nad osiągnięciami w organizacji społeczeństwa i dziedzinach technicznych u Niemców wyrażał jeszcze w połowie XIX wieku odpowiedzialny za państwowy resort oświaty Ljubomir Nenadović (1826–1895), zauważając, że „podnieśli oni przemysł, zreformowali wiarę rzymską, stworzyli szkoły, prawa, wolność oraz prawdziwą oświatę wprowadzili w środku Europy [...] i wydaje się, iż każdy żyje tu tylko dla korzyści i zadowolenia bliźniego swego”, zaś z tego bliskiego ideałowi kraju „Słowianie oburącz przejmują cywilizację i oświatę, nienawidząc go w obawie o swoją narodowość”; Anglikom z kolei przypisał antyautorytaryzm, widząc, iż „swoimi prawami i stałym charakterem własnych królów przekształcili w obywateli, a obywateli w królów” (*Pisma iz Nemačke*, 1852 i 1855).

Zapoczątkowany przez pojawienie się koncepcji Vukowskich spór między okcydentalistami i natywiistami uwypuklił fundamentalny rozdzwiek na tle kluczowej kwestii wyboru kanonicznej tradycji dla nowoczesnego modelu kultury – z jednej strony opartej na uniwersalnej podstawie oświeceniowego racjonalizmu, z drugiej – partykularyzmu etnicznego o romantycznej już genezie (→ tradycja). Karadžić doceniał co prawda znaczenie „oświeconego narodu”, jednak w jego projekcie jako „pierwotny” miał on stać się raczej plemiennie-patriarchalnym „samoistnym geniuszem” fascynującym Europę (jej [poprzez Goethego czy Mickiewicza] zainteresowanie serbską epiką ludową zostało tu skwapliwie wykorzystane) i zarazem podmiotem utrwalającym swą kulturę „guni i kierpców”, całkowicie zamkniętą na myśl zachodnioeuropejską. Istotą oporu wobec tendencji prozachodniej było jednak usytuowanie po tej samej stronie tego sporu zarówno dziedzictwa ludowego, jak i cerkiewnego (taką kompromisową akceptację kategorii rodzimości wyrażał m.in. Lukijan Mušicki). Dodatkowo zróżnicowane postawy wzmacniało utrwalane przez głos Cerkwi przeciwstawianie w binarnym schemacie etycznym moralizmu Słowian prawosławnych europejskiemu immoralizmowi (wątek zaczerpnięty po części z rosyjskiego słowianofilstwa). Mająca aspekty moralne i socjokulturowe antyteza „Slavia – Europa” wpisała się tym samym w sakralizację ludowości dokonaną przez Vuka, ujawniając też swe oblicze głębokiej fobii, powodowanej kompleksem niedowartościowania cywilizacyjnego (skierowanym na przykład przeciw mieszczaństwu czy wszelkiemu elitaryzmowi w kulturze i życiu politycznym). Ów kult plebejskości znajdował jakoby uzasadnienie w rozstrzygnięciach ówczesnej nauki niemieckiej, rozpoznającej kulturę Słowian jako wyłącznie ludową. W latach 70. XIX wieku próbował dokonać syntezy pierwiastka okcydentalnego i antyokcydentalnego w serbskiej

tradycji socjalista Svetožar Marković (1846–1875), uznając rodzimy program „potrzeb ludu” i Vukowski postulat wyzwolenia narodu z zabójczych „obcych mód i obyczajów” za możliwy do pogodzenia ze spóźnionym oświeceniowym utylitaryzmem (względnie już hasłami socjalistycznymi i agrarystycznymi) (→ socjalizm; → agraryzm).

Dla zdeklarowanego okcydentalisty z początku XX wieku Jovana Skerlicia (1877–1914) autorytetem był jeszcze *prosvećeni zapadnjak* Dositej, któremu przeciwstawił gardzących Zachodem i niezdecydowanych co do definicji własnej kultury romantyków, jednak już w latach 20. i szczególnie 30. ponownie przewagę uzyskują takie postawy jak afirmacja *anty-kultury* „bałkańskiego nad-człowieka” (Ljubomir Micić i jego lansowana choćby we Francji idea Barbarogeniusza) czy rozmaite warianty krytyki „europejskich wartości” w refleksji organicystów (w tym wybitnie antyeuropejskiego Dimitrije Ljoticia → tradycja; → serbski faszyzm) – aż do kontynuacji we współczesnych nurtach nacjonalistycznych. Jeszcze równolegle do poglądów Skerlicia dojrzewały wizje „wieżów krwi aryjskiej Europy” (Dimitrije Mitrović, *Osnove Budućnosti*, 1914) czy alternatywnego wobec uniwersalnego systemu etyki ogólnej narodowego systemu moralnego (Miloš Djurić, *Vidovdanska etika*, 1914). Organicysta Vladimir Velmar-Janković (1895–1976) sytuował oryginalną serbską kulturę całkowicie poza Europą, której typowego przedstawiciela uznawał za twór „ukształtowany przez Rzym cesarów i Rzym katolicki [...], z jego wiarą w europejski postęp i wszechmoc nauki i techniki” (*Pogled sa Kalemegdana. Oglad o beogradskom čoveku*, 1938). Zwieńczenie tego ciągu argumentacji stanowi prąd antyzachodni w obrębie myśli religijno-politycznej (świątosawskiej → svetosavlje) – towarzyszący przez lata 30. i 40. całemu nurtowi irracjonalnemu ufundowanemu na poglądach antyoświeceniowych i antyliberalnych. Przywoływane przez ostatnie ćwierćwiecze opinie bpa Nikolaja Velimirovicia (1881–1956) oraz o. Justina Popovicia (1894–1974) potępiające „lucyferyczne” oświecenie, racjonalizm i naukę czy humanistyczną (katolicką) „dewiację wewnątrz starej kultury europejskiej” i samą kulturę jako synonim zła (Nikolaj Velimirović, *Reči srpskom narodu kroz tamnički prozor*, 1985; Justin Popović, *Svetosavlje kao filosofija života*, 1954) wkomponowuje się w dłuższy rejestr kojarzonych z zachodnioeuropejską rzeczywistością kategorii, którym odmawia się jakiegokolwiek wartości duchowej i moralnej – takich jak papizm, jezuityzm, intelektualizm czy nawet akceptacja udogodnień technicznych. Sama zaś nieuleczalna Europa, zgodnie z terminologią bpa Velimirovicia – „Biały Demon”, poddana jest w takiej perspektywie herezjom, politeizmowi i rozwiązłości, wynikającym z dziedzicznych cech Europejczyka jako Diabłoczłowieka – przeciwieństwie prawosławnego Bogoczłowieka (co prócz źródeł rosyjskich – w tym Dostojewskiego, wykazuje też konotacje ze spostrzeżeniami Oswalda Spenglera). Zarzut „zepsucia” Europy przez Darwina, Nietzschego i Marksa wspólny jest przy tym akurat z punktem widzenia dużej części innych wyznań chrześcijańskich, ale biskup Nikolaj szczególnie krytykuje w tym kontekście również francuskich encyklopedystów, socjologów i prawników,

niemieckich metafizyków, pisarzy realistycznych, zachodnich uczonych oraz typowe „idole” – postęp czy równość. O. Popović natomiast wieszczy koniec kultury europejskiej wywodzącej się z umysłu człowieka uznającego za Boga siebie samego (zdrada Chrystusa), a także z „watykańskiego scholastyizmu”.

Topos „zgniłej Europy” jako owocu dekadencji pojawia się odtąd zwykle jako koronny argument przeciwników włączenia Serbii do politycznej wspólnoty narodów Unii (zgodnie z przestrogą bpa Velimirovicia: „Serbia jest sąsiadem Europy, ale Serbia nie jest Europą” – *Srpskom narodu kroz tamnički prozor*, 1985; później bpa Atanasije Jevticia uważającego swą uduchowioną ojczyznę za „Europę przed Europą”). To ostatnie „odwrócenie porządku” sugeruje jednocześnie możliwość jej powrotu do utraconych prawdziwie chrześcijańskich korzeni – zwłaszcza że w zamieszkałej przez europejski protonaród Serbii odnaleźć mogłaby prawdziwe skarby cywilizacyjne: najstarsze tradycje „sprawiedliwego” prawodawstwa (czternastowieczny *Kodeks cara Dušana*) oraz parlamentaryzmu (*sabori* – zgromadzenia ludowo-cerkiewne). Do tego – nie bez ironii – Ivan Čolović (*Polityka symboli*, 2001) dodaje „homerycką” tradycję gęślarstwa, która jako jedyna nieskażona mogłaby Europie przywrócić utracone heroiczne fundamenty. Katalog korzyści płynących z uszlachetniającego „transferu idei” z peryferii kontynentu do jego centrum uzupełnia twórcza interpretacja rzekomych słów św. Sawy o pozycji Serbii („narodu-mostu”) jako „Wschodu na Zachodzie i Zachodu na Wschodzie”, która zwłaszcza w latach 90. posłużyła intelektualistom oraz politykom do ideologicznych manipulacji w imię obrony własnego prawa do autarkicznego bytu. Faktyczna pograniczność i symbiotyczność serbskiej kultury stała się tu atutem mającym zakamufłować jej izolacjonizm oraz sprzeczność między uwielbieniem jej archaiczności a aspiracjami ekonomicznymi skierowanymi w stronę materialnie prosperującego Zachodu. „Zrodzona w Serbii” Europa jest wszak – jak dowodzi poeta Matija Bećković (ur. 1939) – pogrążona w pułapce materializmu, gdyż „przyjęła świecką temporalność, historię rozumianą jako postęp, historię bez duszy”, podczas gdy nie-europejscy Serbowie „pozostają poza głównymi nurtami świeckich dziejów Europy”, będąc „zarazem Europejczykami, ponieważ trwa w nich głęboka historia jej ducha” ukorzenionego poprzez Grecję i Bizancjum (cyt. za: Ivan Čolović, *Polityka symboli*, 2001). Jedynie w realiach titowskiej Jugosławii ton ten był przytłumiony, ulegając redukcji do uschematyzowanych porównań osiągnięć socjalnych i ekonomicznych obu stron (Europa stanowiła przejściowo kategorię nacechowaną diagnozowaniem przez doktrynę „postępu społecznego”). Poprzez ogromną liczbę przykładów podobnych – zwykle bardzo niespójnych – poglądów przebija przekonanie, iż jednak da się połączyć wiarę w „absolutną inność” kultury serbskiej z jej byciem „integralną częścią” kultury europejskiej – niezależnie od tego jak skomplikowane są uwarunkowania polityczne i religijne stające na przeszkodzie pogodzeniu odległych od zachodniego centrum rodzimych tradycji (w tym postosmańskiej) z wymogami tolerancji, równoprawności i funkcjonalnego „pakietu wolności” – artykułowanymi przez europejskie społeczeństwa, które

istnienie w świecie prymatu wartości etnicznych i kultu stanu „naturalnego” mają już za sobą.

Čolović I., *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Kraków 2001; Milosavljević O., *U tradiciji nacionalizma ili stereotipi srpskih intelektualaca XX veka o „nama” i „drugima”*, Beograd 2002; Djordjević M., *Srpska konzervativna misao*, Beograd 2003.

Dorota Gil